

Z. Miłoszewski - "Gniew"

„Gniew” to pożegnanie z Szackim, jednym z najbardziej znanych bohaterów kryminalnych w Polsce, dostrzeżonym i docenionym na świecie, co potwierdzają recenzje i wyróżnienia dla kolejnych wydań książek Zygmunta Miłoszewskiego za granicą.

„Wyobraźcie sobie dziecko, które musi się chować przed tymi, których kocha” - pierwsze zdanie nowej powieści Zygmunta Miłoszewskiego mogłoby być jej mottem. Tę najbardziej mroczną i duszną ze swoich powieści autor zamyka trylogię o prokuratorze Teodorze Szackim, który po kolejnej życiowej rewolucji przeprowadził się do Olsztyna, aby w najtrudniejszym w karierze śledztwie zmierzyć się z problemem przemocy domowej. Cztery lata po wydarzeniach z „Ziarna prawdy”, Szacki mieszka w Olsztynie, gdzie w końcu odnalazł swoje miejsce na ziemi. Paskudna jesienna pogoda i trudne relacje między nową partnerką i dorastającą córką zajmują go bardziej niż kolejne błahe śledztwa. Do czasu. 25 listopada 2013 prokurator Teodor Szacki zostaje wezwany do zrujnowanego bunkra koło poniemieckiego szpitala miejskiego. W czasie robót drogowych odnaleziono tam stary szkielet. Szacki bezrefleksyjnie „odfajkowuje Niemca”, jak się tutaj nazywa wojenne szczątki, i każe przekazać je uczelni medycznej, gdzie wiecznie brakuje eksponatów do celów dydaktycznych. Nie przypuszcza, że to, co wydawało się końcem rutynowej procedury, jest początkiem najtrudniejszej sprawy w jego prokuratorskiej karierze. Sprawy, która pozbawi go prawniczego dystansu, zmusi do wyborów ostatecznych i okaże się ostatnim dochodzeniem prokuratora Teodora Szackiego.

Prokuratorzy i policjanci nie lubią przemocy domowej. Wolą „prawdziwe” przestępstwa, jak morderstwa albo kradzieże, w których od początku wszystko jest jasne, a jedyny problem to ustalenie sprawcy. Panujący w czterech ścianach domowy terror określają pogardliwie mianem „rękówek” lub „znęt”. Nie lubią tych spraw, gdzie w sądzie jest słowo przeciwko słowu. Nie lubią ofiar przemocy z dnia na dzień odwołujących zeznania. Nie lubią małoletnich świadków. Tych wszystkich łez i hysterii. Ofiary morderstw nie zwracają tak głowy. Prokurator Teodor Szacki nie różni się od swoich kolegów po fachu. Ale na przełomie listopada i grudnia 2013 roku zmieni nie tylko swoje poglądy, ale i całe swoje życie.

„Gniew” to kryminał, w którym tłem do zagadki kryminalnej jest ważny problem społeczny i wnikliwy (a dzięki ironicznemu stylowi Miłoszewskiego tyleż wnikliwy, co zgryźliwy) portret Polski, ukazany przez pryzmat kolejnego miasta w naszym kraju. W tym wypadku czerwonego od pruskiej cegły Olsztyna. Trzymając się zasad gatunku, autor zmienia reguły gry z czytelnikiem i sprawia, że zamiast zastanawiać się, kto zabił, próbujemy zgadnąć, kto i dlaczego został zabity.